

Tomasz Kempski: Będąc w Polsce

Czy w polskim sporze politycznym jeszcze o coś chodzi?



Czy w polskim sporze politycznym jeszcze o coś chodzi?

Platoński *Gorgiasz* rozpoczyna się od powitania Sokratesa na wojnie. Już od początku dialogu ujawnia się istota prowadzonego dalej dyskursu – kwestia nie dotyczy przypadkowych zagadnień, ale tych najistotniejszych z punktu widzenia każdego mieszkańca Aten. Kto będzie leczył, a kto rządził i dowodził armią? - pytają na przemian

Sokrates, Gorgiasz, Kalikles i Polos. Im bardziej zaawansowana część dialogu, tym więcej różnic staje się jasnych i czytelnych. Wreszcie doprowadzając dialog do końca Sokrates powie: *uwąŜam, Ŝe ja jeden spośród niewielu Ateńczyków, Ŝeby nie powiedział: ja sam jeden oddaję się sztuce prawdziwej polityki, i dalej: będą mnie sądzili tak, jakby małe dzieci lekarza sądziły, gdyby go zaskarżył kucharz*”.

Zacząłem od *Gorgiasza* z dwóch powodów. Po pierwsze ta wojna ma sens i dotyczy bardziej kreacji niŝ dekonstrukcji. Po drugie zajmowane przez dyskutantów stanowiska polityczne, często skrajnie odmienne, odnoszą się wprost do siebie i dotyczą siebie. To pomiędzy nimi toczy się wojna – spór, w którym kaŝdej ze stron o coś chodzi. Jednemu o prawdę, drugiemu o władzę w czystej postaci, a trzeciemu o sprawiedliwość powiązaną z siłą. Zawsze o coś.

Czy w polskim sporze politycznym jeszcze o coś chodzi? Czy jest to ta wojna, o której pisał Platon? Nie! Klincz, który zawładnął polską polityką ukształtował i utrwalił określony sposób myślenia zwalniając z myślenia. Pojęcia: sprawiedliwość, dobro, czy władza nie są już efektem polemik oraz dyskursywnych podróŝy w nieznane, ale wynikiem wewnętrznej indoktrynacji i zamknięcia środowisk politycznych. W tym przypadku już nawet nie o te pojęcia chodzi, ale o tego kto zdrajca, a kto jeszcze prawowierny; tego, który się słuca, i tych, którzy w przyszłości - tylko potencjalnie - ale mogą mieć z tym kłopot.

Jeŝeli przyjąć słuszność powyŝszego opisu to nieuchronnie pojawia się pytanie o autentyczność prowadzonych debat? Na ile odzwierciedlają one rzeczywistość, a na ile tylko jej część? Podział zaczyna dotyczyć pojęć, definitywnie kończą się uniwersalia, a spór poprzez swoją

jałowość umacnia fałszywą tożsamość grupy zamiast budować tożsamość wspólnoty. Dyskusja zwrócona w kierunku „części” państwa prowadzi do jego negacji w rozumieniu „całości”. Ludzie przestają się zauważać, później znać i wreszcie w ogóle to państwo widzieć.

Na koniec konkret wokół którego buduję swoje myślenie o sposobie dyskusowania w Polsce. W Warszawie otwiera się właśnie nowa przestrzeń dla prowadzenia sporu o „całości” i dla „całości” - 1Piętro. Na otwarcie, razem z innymi osobami zaangażowanymi w projekt, przygotowaliśmy pięć debat, które zarówno pod względem tematów, jak i doboru gości wyznaczają kierunek dyskusji w której chcemy uczestniczyć. Istota debat, które proponujemy polega na wyeksponowaniu zróżnicowanych narracji, dostrzeżeniu środowiskowych różnic w odniesieniu do konkretnych zagadnień i wreszcie, co chyba dzisiaj jest szczególnie ważne, braku świadomego wykluczenia podmiotów, których pominąć nie sposób. Będąc zarówno po prawej jak i lewej stronie. Będąc w Polsce.

Tomasz Kempski

Zapraszamy do wzięcia udziału w dyskusjach na I Piętrze - więcej informacji